

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XIII + GRUDZIEŃ 2004 + NR 135

Nowy obraz Miłosierdzia

Podczas Mszy św. o godz. 11.30 w niedzielę 21 listopada nastąpiło wprowadzenie obrazu Miłosierdzia Bożego. Jest on darem parafian z Jastrzębia Zdroju.

Odwiedziny chorych

Podczas bożonarodzeniowego objazdu chorych kapłani odwiedzili w domach ponad 100 osób. Parafialny Zespół Charytatywny przygotował z okazji świąt bogate paczki, które były wręczane w czasie tych odwiedzin.

Dzień skupienia

W sobotę 11 grudnia odbył się w naszej parafii pierwszy dzień skupienia dla młodych małżeństw. O godz. 15.30 sprawowana była Msza św. połączona z konferencją.

Koncert pasterkowy

Przed Pasterką wystąpi z koncertem działająca w parafii młodzieżowa schola. Serdecznie zapraszamy na ten występ.

W niedzielę 21 listopada podczas Mszy św. o godz. 11.30 nastąpiło uroczyste podwyższenie Obrazu Miłosierdzia Bożego. Obraz jest darem parafian z Jastrzębia Zdroju.

Podziękowania należą się wspólnocie głoszącej Miłosierdzie Boże – wywodzącej się głównie z Jastrzębia – a w szczególności rodzinie Bąk /głównym ofiarodawcom obrazu/ i ojcu Stanisławowi z Bielska za wygłoszone podczas Mszy św. słowo Boże.

Naszą szczególną formą uczczenia Pana Jezusa niech będą nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego /litania, koronka/ w miejsce nieczynnych, w każdą niedzielę po Pierwszym Piątku Miesiąca, a także modlitwy do Miłosierdzia Bożego w małych grupach, czy te bardziej osobiste.

ŻYCZENIA NA BOŻE NARODZENIE I NOWY ROK

**Uchroń Miłość, którą przeżyjesz
w tę Świętą Noc. Osłoń Ją, uratuj...
I jeszcze raz uwierz, że Bóg ukochał Nas
miłością tak wielką, że dał nam Swego Syna.
Dziel się oplatkiem jak dobrocią.
Niech nad szopą Twoich spraw codziennych
nie gaśnie Gwiazda, która prowadzić Cię będzie
z wiarą i nadzieją do Miłości narodzonej w Betlejem.**

Tego każdemu z osobna
i całej Wspólnocie Parafialnej
na Święta i zbliżający się Nowy 2005 Rok
życzy
proboszcz
z całą wspólnotą kapłanów

ZAPROSZENIE na spotkanie seniora

Rada Dzielnic Boguszowice Stare zaprasza wszystkich seniorów na tradycyjne spotkanie noworoczne w sobotę **8 stycznia 2005 r.** na godz. **14.00** do SP Nr 16.

Zaproszonymi seniorami są osoby, które ukończą w 2005 roku 75 lat (i osoby starsze) oraz małżonkowie z co najmniej 50-letnim stażem małżeńskim.

Zaprasza Rada Dzielnic

URODZINY PROBOSZCZÓW

Ks. Justyn Oleś urodził się 1.01.1936 r. w Boguszowicach. Święcenia kapłańskie otrzymał 21.06.1959 r. w Katowicach. Jest emerytowanym proboszczem. Ostatnią jego parafią była parafia pw. Bożego Ciała w Zabrze-Kończycach.

Ks. Józef Zuber urodził się 8.01.1939 r. w Tarnowskich Górach. Święcenia kapłańskie przyjął 23.06.1963 r. w Katowicach. Ostatnio był proboszczem parafii pw. św. Maksymiliana Kolbe w Rudziczce koło Żor. Od początku sierpnia 2004 r. przebywa w naszej parafii.

Zapraszamy na uroczyste Msze św. w intencji solenizantów: w sobotę 1 stycznia na godz. 11.30 w intencji ks. Justyna Olesia oraz w sobotę 8 stycznia na godz. 7.30 w intencji ks. Józefa Zuber.

„Jezu, ufam Tobie”

Gdy po raz pierwszy wszedłem do naszej pięknej świątyni w Boguszowicach zwróciłem uwagę na wizerunek Jezusa Miłosiernego znajdujący się z tyłu kościoła. Można łatwo zauważyć, że obraz liczy już dobre kilkadziesiąt lat i na trwale wpisał się w to wyznaczone miejsce i w klimat wiary wielu naszych parafian.

Pojawiła się jednak myśl: co zrobić, aby charakterystyczny obraz Jezusa Miłosiernego z napisem JEZU UFAM TOBIE, który znajduje swoje poczytne miejsce w wielu świątyniach polskich i całego świata, został „podwyższony” do bardziej godnego miejsca w naszym kościele. W efekcie chcę jeszcze raz podziękować wspólnocie głoszącej Miłosierdzie Boże – wywodzącej się głównie z Jastrzębia – a w szczególności rodzinie Bąk /głównym ofiarodawcom obrazu/ i ojcu Stanisławowi z Bielska za wygłoszone słowo Boże 21 listopada na Mszy św. o godz. 11.30.

Dzisiaj mamy możliwość, spoglądając na lewą nawę naszego kościoła, wpatrywać się w wizerunek Jezusa Miłosiernego, także podejść i uklęknąć na nieco dłużej, aby sam Jezus ożywał w nas wyobraźnię miłosierdzia – o czym mówił tak gorąco w Krakowie-Łagiewnikach Ojciec Święty.

A teraz ku naszemu przypomnieniu coś na temat samego obrazu w oparciu o myśli z Dzienniczka Siostry Faustyny. Geneza obrazu wiąże się z objawieniem, jakie miała s. Faustyna w celi płockiego klasztoru 22 lutego 1931 roku. „Wieczorem, kiedy byłam w celi – zanotowała – ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błady (...). Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem >Jezus, ufam Tobie<.” (Dz. 47).

Obraz przedstawia Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który za cenę swej męki przynosi człowiekowi pokój i zbawienie przez odpuszczenie grzechów oraz wszelkie łaski i dary. Charakterystyczne dla tego obrazu są dwa promienie: czerwony i błady. Pan Jezus zapytany o ich znaczenie wyjaśnił: „Te dwa promienie oznaczają krew i wodę; błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz.” (Dz. 299). Te dwa promienie oznaczają więc przede wszystkim sakramenty święte. „Szczęśliwy – powiedział Pan Jezus – kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga.” (Dz. 299).

Odpowiedzią na te dary miłosierdzia Bożego ma być postawa ufności, stąd w podpisie obrazu są umieszczone słowa: „Jezu, ufam Tobie”. Obraz przedstawiający miłosierdzie Boga wobec człowieka jest zarazem znakiem przypominającym ewangeliczne wezwanie do czynnej miłości bliźniego. Tak więc kult obrazu Jezusa Miłosiernego polega na ufnej modlitwie połączonej z uczynkami miłosierdzia wobec bliźnich.

Do tak rozumianej czci obrazu Pan Jezus przywiązał szczególne obietnice. „Dusza, która czcić będzie ten obraz nie zginie.” (Dz. 48) – powiedział, a więc dał obietnicę zbawienia, a także obietnicę dużych postępów na drodze do doskonałości chrześcijańskiej – „zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi duszy oraz łaskę szczęśliwej śmierci.” (Dz. 48). Pan Jezus nie ograniczył swej hojności do tych łask szczegółowych, skoro powiedział: „Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła Miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: >Jezu, ufam Tobie<.” (Dz. 327). „Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz.” (Dz. 570).

Pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego został namalowany w Wilnie w 1934 roku w pracowni Eugeniusza Kazimirowskiego pod bezpośrednim kierunkiem s. Faustyny. Do publicznej czci został wystawiony po raz pierwszy w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie w pierwszą niedzielę po Wielkanocy 26-28 kwietnia 1935 roku. Dzisiaj ten obraz odbiera cześć w kościele Ducha Świętego w Wilnie.

Na całym świecie zasłynął jednak obraz pędzla Adolfa Hyły, ofiarowany do kaplicy zakonnej w Krakowie-Łagiewnikach jako wotum za ocalenie rodziny z wypadków wojennych. Tak miały się spełnić słowa Pana Jezusa wypowiedziane do s. Faustyny przy pierwszym objawieniu obrazu; „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.” (Dz. 47).

Naszą szczególną formą uczczenia Pana Jezusa niech będą **nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego** /litania, koronka/ w miejsce nieszporów, w każdą niedzielę po Pierwszym Piątku Miesiąca, a także modlitwy do Miłosierdzia Bożego w małych grupach, czy te bardziej osobiste, w których z pewnością wielu nieustannie trwa.

Może jeszcze raz staniesz przed wizerunkiem Jezusa Miłosiernego i przypomnisz sobie, że Bóg Cię kocha takim jakim jesteś, nie brzydzi się Twoim grzechem, ale swoją miłością może Cię nieustannie zmieniać.

A może masz jakąś ważną sprawę, o której z ufnością powiesz Jezusowi, by kiedyś podziękować za cud?

Ks. proboszcz Krzysztof Błotko

Baw się razem z nami

Bal Charytatywny

Zapraszamy w sobotę 29 stycznia 2005 r. na Bal Charytatywny do sali OSP w Boguszowicach.

Zapewniamy poczęstunek oraz bardzo dobrą zabawę z konkursami i licznymi innymi atrakcjami.

Cena biletu 70 zł od pary. Dochód z balu przeznaczony zostanie na wakacyjny wyjazd dzieci i młodzieży z rodzin ubogich.

Zapisy do dnia 28 grudnia br. w kancelarii parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Zespół Charytatywny, młodzież oazowa i duszpasterze

Oto podsumowanie pielgrzymek organizowanych przez Grupę „Pielgrzym” w roku 2004

Na pielgrzymim szlaku

W roku 2004 Grupa „Pielgrzym”, pod przewodnictwem ks. Arkadiusza, zorganizowała cztery pielgrzymki:

1. Łagiewniki – Kraków (19 V)
2. Licheń (26-26 VI)
3. Pierściec – Skoczów – Wisła (18 VIII)
4. Częstochowa – Piekary – Dąbrówka Wielka (6 IX).

W pielgrzymkach tych uczestniczyło łącznie 196 pielgrzymów. Najstarszym był pan Stanisław Lubszczyk liczący 83 lata, zaś najmłodszym 9-cio letni Grzegorz Krawczyk.

W czasie dwóch ostatnich pielgrzymek w Wiśle i Dąbrówce Wielkiej zorganizowano ogniska połączone z pieczeniem kielbasy - uczestnicy pielgrzymek pragną w tym miejscu podziękować sponsorowi panu Dominikowi Potrawa.

Wszystkich chętnych do pielgrzymowania z Grupą „Pielgrzym” w roku 2005 serdecznie zapraszamy.

Grupa „Pielgrzym” i ks. Arkadiusz

Wigilijna opowieść z Boguszowic

Święta Bożego Narodzenia w 1989 r. spędzałem razem z rodziną mojej siostry w domu rodzinnym w Boguszowicach. Zaprosiłem wtedy do naszego wspólnego stołu wigilijnego mojego przyjaciela z Wietnamu Bui Duc Bana.

Poznałem go w czasie studiów na Politechnice Śląskiej, gdyż był na tym samym roku i kierunku, a przy tym mieszkał tuż obok mnie w akademiku. Początkowo była to znajomość, która z czasem przerodziła się w głęboką duchową więź. Zaczęło się od rozmów o Wietnamie, o rodzinie, o marzeniach, o szczęściu, a w końcu i o Bogu. Ban pochodził z rodziny ateistycznej pod wpływem panującego w jego ojczyźnie komunizmu. Mieszkał w stolicy kraju Hanoi. W jego kraju dominującym systemem religijnym jest buddyzm.

Pomimo dzielących nas różnic rasy, zamieszkiwanego kontynentu, kultury czy religii, zauważyłem jak bardzo jego serce jest podobne do mojego w myśleniu o życiu, o przyszłości, o szczęściu. W zasadzie była pomiędzy nami jedna główna różnica, ja miałem w sercu Boga, a on Go nie tylko, że nie miał, ale i nie znał. Zaproponowałem mu czytanie Nowego Testamentu, a konkretnie Ewangelii wg św. Jana. I tak się zaczęła jego droga ku poznaniu Jezusa Chrystusa. Moja rola polegała głównie na tłumaczeniu mu zawilosci trudnego dla niego słownictwa polskiego jakim jest napisane Pismo Święte (dopiero po kilku latach zdobyłem dla niego Biblię po wietnamsku). Od czasu do czasu Ban pytał mnie jak rozumiem niektóre fragmenty Bożego Słowa. Choć na zewnątrz nic nie wskazywało na jakąkolwiek przemianę Bana, ja wierzyłem, że Duch Boży przekona Go do Pana Jezusa i gorąco się o to modliłem. Nietrudno się było domyślić jak samotnym czuł się Ban w czasie każdych świąt, gdy Polacy

rozjeżdżali się do swoich domów. Gdy więc zaproponowałem mu wspólne przeżywanie świąt w polskiej rodzinie, był bardzo szczęśliwy.

W tych okolicznościach Ban znalazł się na wigilii w Boguszowicach. Po tradycyjnej kolacji i prezentach pod choinką, zaprosiłem gościa z Wietnamu na Pasterkę. Już sama pora przeżywania tej uroczystej Mszy świątecznej – czyli północ, nastraja do głębokich refleksji. Staralem się trochę przygotować Bana do przeżycia tej Eucharystii. Omówiłem z nim najistotniejsze jej cele i sam przebieg. Staliśmy obok siebie, ściśnięci, gdyż jak zwykle na Pasterce panował tłok w kościele. Kiedy poszedłem do Komunii, zgubiliśmy się. Dość długo szukałem go po wyjściu z kościoła, gdyż było ciemno. Gdy go wreszcie odnalazłem, powiedział mi, że po raz pierwszy tak świadomie uczestniczył w chrześcijańskich obrzędach ku czci Pana Jezusa i dziękował mi, że go zabrałem ze sobą.

Zachęcony jego pozytywnymi refleksjami po Pasterce, już w domu nieśmiało spytałem Bana – Co myśli o Jezusie Chrystusie? Bez wahania odpowiedział, że wierzy w Niego i uznaje Go za Pana i Boga swojego życia. Podkreślił także, obecność szczególną Jezusa w Eucharystii. Takie wyznanie usłyszałem wtedy od niego po raz pierwszy, stąd byłem tym głęboko poruszony. W naszych sercach wzbudziła się wielka radość, którą wzmagala świadomość, że oto obchodzimy pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Byłem pewien, że w sercu mojego wietnamskiego przyjaciela prawdziwie narodził się Zbawiciel – Jezus Chrystus. Tego dnia jeszcze wspólnie modliliśmy się dziękując Bogu za Jego wielką łaskawość oraz moc przemieniania serc i umysłów ludzkich.

Ostatecznie nie wiem jak Ban rozwiązał formalnie swoją przynależność do Kościoła. Wiem, że zależało mu na znalezieniu chrześcijan w Wietnamie. Niedługo zresztą po tym wydarzeniu wyjechał najpierw na kilka miesięcy do Warszawy, a potem do Wietnamu. Następnie powrócił do Polski by zrobić doktorat. W tym czasie kilkakrotnie z nim się widziałem lub rozmawiałem telefonicznie. Zawsze wtedy zapewniał mnie o swojej miłości do Jezusa Chrystusa. Od kilku już lat nie mam żadnych wieści o Banie, ale pamięć o Nim i o tamtej niezwyklej wigilijnej nocy z 1989 r. pozostanie w moim sercu i pamięci na zawsze.

Korzystając z okazji pragnę życzyć sobie i wszystkim współparafianom, by przeżywanie tajemnicy świąt cudownego narodzenia naszego Pana i Zbawiciela, stały się okazją do okazania Mu szczególnej wdzięczności za wszelką łaskawość, a szczególnie za ten niezasłużony, a najcenniejszy z prezentów jakim nas obdarował, a jest nim nasza święta wiara w Jego imię - Bożego Syna Jezusa Chrystusa.

Piotr

Nigdy nie tracić pasji

Rozmowa z Katarzyną Kolendą – Zaleską, dziennikarzem TVN 24

Daria Klimza-Stępień: Czy dziennikarz to jakiś szczególny zawód? Czy każdy może zostać dziennikarzem? Czy jakieś szczególne cechy są potrzebne do tego, żeby uprawiać ten zawód?

K.K-Z: Ja myślę, że do uprawiania tego zawodu przede wszystkim potrzebna jest ciekawość świata. Jeśli człowiek nie jest ciekawy tego co dzieje się na świecie, co dzieje się w jego kraju i w jego najbliższym otoczeniu, to nigdy nie będzie dobrym dziennikarzem. On jednak musi mieć taką wrażliwość na to co się dzieje wokół. Chcieć się dowiedzieć, chcieć szukać. I to jest taki zawód, który wymaga od człowieka ciągłej dyspozycyjności, co pewnie sprawia, że nie wszyscy mają siłę go uprawiać. Bo to tak naprawdę trzeba być cały czas do dyspozycji: intelektualnej, psychicznej, czy fizycznej, żeby biegać, przynosić informacje, zdobywać je. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa, jest moje wrażenie, że to jest jednak jakiś szczególny zawód. Taki zawód, który sprawia, że człowiek jest też odpowiedzialny za to co robi i za ten Kraj. To co robi jest nie tylko sławy, dla kariery, ale że robimy to także dla dobra wspólnego. Bo przekazując informacje jesteśmy między społeczeństwem a rządzącymi. Ten zawód trzeba uprawiać z pasją. Nie można uprawiać go letnio. Tam zawsze są jakieś emocje i jeśli w którymś momencie do naszej pracy wkradnie się rutyna, okaże się, że coś odwalamy, coś robimy tak po prostu, to znaczy, że jesteśmy skończeni.

O. Alan ofm: Jest Pani znaną i lubianą dziennikarką. Nie tylko znamy panią z relacji z Sejmu ale także z relacjonowania wizyty z Ojcem Świętym. Myślę, że możemy tutaj też mówić o pewnej karierze dziennikarskiej. Jak to wszystko się zaczęło? Skąd ten bakcył dziennikarski?

K.K-Z: To jest tak, że ja zostałam wychowana w takim duchu, że trzeba się włączać w to co się dzieje w Polsce. Moi rodzice działali w Solidarności i sprawy związane właśnie z odpowiedzialnością za Państwo cały czas były obecne w moim domu. Nie wyobrażałam sobie, że mogę być dziennikarką kiedy chodziłam do szkoły, a nawet potem, gdy studiowałam polonistykę. Wtedy był taki ustrój, że trudno byłoby mi pracować w „Trybunie Ludu”. No, ale zawsze w odwodzie był „Tygodnik Powszechny” i jak już przyszła wolność, to wtedy stwierdziłam... no teraz już można. I właśnie tak zaczynałam jeszcze na studiach pisać jakieś tam tekstiki - najpierw do prasy podziemnej, potem do tworzących się gazet, do działu miejskiego, a wreszcie zaczęłam jeździć do Sejmu. No i tak to się potoczyło. Ciężka praca.

O. Alan ofm: Czy obecny etap Panią zadawała, czy ma Pani jakieś jeszcze większe ambicje, marzenia dziennikarskie?

K.K-Z: Wie ksiądz co, mnie nigdy nic nie zadawała z tego co robię, bo trzeba cały czas pracować nad sobą, cały czas czegoś nowego się uczyć. I każdy materiał, który robię czy każdy wywiad, który robię, to jest jakieś wezwanie i rzadko kiedy jestem z niego zadowolona. Zawsze wydaje mi się, że powinnam się więcej nauczyć, lepiej przygotować, nie zawsze mam na to czas. Ja nie myślę o swojej pracy w takiej perspektywie: a za pięć lat to nie wiem kim będę, co będę robić. Ja po prostu chcę uprawiać rzetelnie ten zawód, bo po prostu to bardzo lubię. Bardzo lubię nawet biegać po tych sejmowych korytarzach, co mego ojca doprowadza do pasji, mówi: Boże, dziewczyno ile lat ty będziesz biegać po tym sejmie, a ja po prostu to lubię. Ale też lubię rozmawiać z ludźmi, którzy nie decydują bezpośrednio o polityce, z różnego rodzaju intelektualistami. Lubię od czasu do czasu zaprosić sobie takie osoby do rozmów, które prowadzę. Osoby właśnie nie z pierwszych stron gazet, tylko takie które mi pomogą zrozumieć coś z tego co się dzieje.

O. Alan ofm: Nawiązując do tej pielgrzymki Ojca Świętego w Polsce, którą Pani współrelacjonowała, to jakie znamie, tak w życiu osobistym, pozostawiło to spotkanie z Papieżem?

K.K-Z: To było dla mnie ogromne przeżycie. Cały czas do tego wracam, zresztą mam zdjęcie z tego spotkania. Stoi sobie koło mojego komputera w domu i zawsze jak sobie patrzę na nie to robi mi się lepiej. Wrażenie tak naprawdę trudne do opisanania.

Krystyna Kajdan: Chciałabym Panią zapytać jak należałoby prowadzić gazetkę parafialną?

K.K-Z: Muszę powiedzieć, że sama piszę do pisma parafialnego w mojej parafii, muszę się tu pochwalić. Mój proboszcz do mnie dzwoni co jakiś czas i mówi: tu dzwoni ksiądz proboszcz, po prośbie, jak zwykle... Ale zresztą nasza parafia jest bardzo fajna, bo tam mieszka trochę dziennikarzy więc tworzymy tak, jak się śmiejemy, taką wspólnotę. Też ks. Proboszcz nas często zaprasza, robi nam grilla, takie spotkania redakcyjne – zresztą bardzo przyjemnie. Ja wiem jak napisać tekst. Jak napisać tekst, żeby on był dobry. Natomiast nigdy nie redagowałam gazety. Jedyne co mi przychodzi do głowy to po prostu, żeby to po pierwsze miało wymiar taki bardzo lokalny. Bo tak na przykład czasem ks. Proboszcz mówi do mnie: napisz coś z Sejmu. Ja mówię, no ale co to kogo Sejm obchodzi. Piszmy o rzeczach, które się dzieją tu i teraz. Czasem nie da się przekonać, a czasem da. Poza tym wydaje mi się, że bardzo ciekawe są takie właśnie jednostkowe historie. Że na podstawie tych jednostkowych historii potem się buduje świadomość ludzi dotycząca spraw, które obejmują nas wszystkich. Takie historie są po prostu ciekawe. Mój ks. Proboszcz właśnie opisuje różne takie historie parafian. On ma dość fajną sytuację, bo tam w naszej parafii w Warszawie mieszka bardzo dużo dyplomatów. I on zawsze znajdzie jakąś ciekawą osobę, o której może napisać. No i też robi różne wywiady, najogólniej mówiąc, z ciekawymi ludźmi. No nawet mnie kiedyś zmusił, żebym zrobiła wywiad z ks. Bonieckim i się śmiałyśmy strasznie. Bardzo fajny wywiad wyszedł. To był wywiad o miłości. Z księdzem o miłości, więc wydaje mi się, że bardzo przyjemne.

Krystyna Kajdan: Wspaniale się Pani realizuje w pracy. Czy łatwo to godzić z rolą matki, bo mówiła Pani, że Pani ma córkę?

K.K-Z: Mam dziewięcioletnią córkę i wcale nie jest łatwo – to od razu mówię. Ale moja córka jest świetnie wyedukowana. W czwartki przychodzi i mówi: czy oglądamy dzisiaj Lisa? Potem mówi: czy oglądamy „Fakty”, „Wydarzenia” czy „Wiadomości”? Martwi się teraz bardzo, że coś się może stać z Jaserem Arafatem. Ja mówię: Arafat, a ona: Jaser Arafat, tak? Jest bardzo dobrze wyedukowana pod tym względem. A ja staram się naprawdę godzić pracę zawodową z rolą matki. Nie pamiętam już kiedy sobie poluzowałam. To jest zawsze coś za coś. Nie chodzę do kosmetyczki, nie mam czasu na wiele spraw, do kina chodzę przed południem, czasem z mężem się urywamy, ale to jest jednak zawsze coś za coś. Więc nie jest łatwo.

O. Alan ofm: Jakież przesłanie dla młodzieży?

K.K-Z: Oj proszę księdza, błagam. Nie, ja już powiedziałam, jakie ja mam prawo dawać jakieś przesłania. Trzeba każdego oceniać jakąś miarą. Ja nie chcę absolutnie wyjść na jakąś zadufaną w sobie osobę. Nie, ja jedynie jakieś rady mogę udzielać komuś, kto chce być dziennikarzem. No to powiedziałam: ciekawość świata i nigdy nie stracić tej pasji, bo jak tylko się wkładnie rutyna w tę naszą pracę no to do widzenia. Tak, że jak ksiądz redaguje gazetkę to też z pasją.

Wywiad z Katarzyną Kolendą-Zaleską, reporterem politycznym TVN 24, przeprowadzili Studenci Komunikacji Społecznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego podczas wykładów 5.11.2004 r.

Klub Wsparcia Koleżeńckiego „PRACA”

Dnia 07 grudnia nasz Klub uczestniczył w spotkaniu, które w Rybnickim Urzędzie Pracy zorganizowała Pani Dyrektor tego Urzędu-Teresa Bierza. Zaproszenie do udziału w konferencji otrzymali przedstawiciele organizacji społecznych działających na rzecz osób aktywnie poszukujących pracy. Udział wzięli przedstawiciele Klubów „PRACA” z Boguszowic, Niedobczyc i Czerwionki oraz Ruchu Obrony Bezrobotnych z Rybnika.

Tematem zebrania było omówienie możliwości zasad współpracy powyższych stowarzyszeń z Powiatowym Urzędem Pracy w Rybniku. Rozpatrywano problemy obecnie istniejące na lokalnym rynku zatrudnienia i poszukiwano sensownych propozycji dotyczących ich rozwiązania. Wymieniano się także doświadczeniami, nabytymi podczas prowadzenia działalności. Finalnym punktem spotkania było zawarcie porozumienia o wzajemnej współpracy partnerskiej, w którym to Powiatowy Urząd Pracy ze swej strony zobowiązał się do udzielania informacji na temat aktualnej sytuacji na rynku pracy, realizacji dotychczasowych

projektów w zakresie przeciwdziałania bezrobociu oraz wprowadzania w życie nowych projektów.

Druga strona, tzn. wyżej wymienione stowarzyszenia mają starać się aktywizować osoby bezrobotne do bardziej dynamicznego poszukiwania zatrudnienia.

Już dziś, zatem serdecznie zapraszamy na spotkania Klubowe. Skoro otwierają się nowe drogi porozumienia, nie wolno tego zaprzepaścić. **Najbliższe spotkanie już 03 stycznia 2005 roku.**

Bóg się z Panny narodził,

By ludzi oswobodził.

Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,

Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy!

Wszystkim parafianom życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

Klubowicze

Zaproszenie z Przedszkola nr 18

Dyrektor Przedszkola Nr 18 i Rada Rodziców serdecznie zapraszają wszystkich na ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ, która odbędzie się 22 stycznia 2005 r. w Remizie Strażackiej przy OSP w Boguszowicach – rozpoczęcie zabawy godz. 19.00.

Dochód ze sprzedaży biletów zostanie przeznaczony na zakup nowej kserokopiarki dla naszej placówki. Bilety do nabycia w przedszkolu w cenie 120 zł.

Z okazji Nowego Roku, dyrekcja i personel Przedszkola nr 18, wszystkim mieszkańcom Boguszowic życzy samych szczęśliwych chwil oraz nieustającej opieki Bożej Opatrzności.

Barbórka w „szesnastce”

Tradycją boguszowickiej Szkoły Podstawowej nr 16 stały się biesiady z okazji Dnia Górnika – „Barbórki w szesnastce”. Ich celem jest zintegrowanie mieszkańców dzielnicy Boguszowice-Stare oraz zachowanie tradycji i zwyczajów związanych ze śląską Barbórką.

W tym roku na naszej barbórkowej biesiadzie gościło ponad 120 osób. Przyszli górnicy-emeryci i górnicy aktualnie pracujący na kopalniach. Przyszły całe rodziny - popatrzeć na swoje dzieci występujące w części artystycznej - oraz zaproszeni goście.

Staramy się zawsze, by część artystyczna była przedstawiona w gwarze, aby w ten sposób przybliżyć ją dzieciom. W tym roku część tę przygotowali uczniowie najmłodsi – z klas drugich i trzecich. Dodatkowego uroku dodały piosenki ludowe i tańce regionalne wykonane przez uczniów z kółka regionalnego „Kumy”. Wystąpili oni w strojach ludowych, które są własnością szkoły.

Zebranych na barbórkowej biesiadzie gości przywitał dyrektor szkoły pan Michał Wengerski. Wręczył także podziękowania osobom, które przyczyniły się do powstania izby regionalnej. Pan Dyrektor podkreślił, że zgromadzone w tzw. „Chatce” ekspozycje wspaniale służą uczniom podczas zajęć edukacji regionalnej. Dzięki temu dzieci mogą dosłownie dotknąć kawałka historii swojej „małej ojczyzny”. Pan Dyrektor zachęcił także do obejrzenia wystawy przedstawiającej ciężką i niebezpieczną pracę górnika pod ziemią oraz tradycje związane z Barbórką.

Tak jak na prawdziwą biesiadę przystało goście częstowali się kołoczem i kawą. Słodki poczęstunek dla gości ufundowali państwo Maria i Jerzy Król oraz państwo Urszula i Antoni Dronszyk. Serdecznie im za to dziękujemy.

Zawód górnika w śląskiej rodzinie był zawsze ceniony i szanowany. Dziadek czy ojciec – górnik byli chlubą całej rodziny, a zawód górnika przechodził z ojca na syna. Zmieniły się jednak warunki pracy na śląskiej kopalni. Zawód ten nie jest już tak atrakcyjny jak kiedyś. Należy go jednak cenić i szanować, a tradycje z nim związane przekazywać młodemu pokoleniom.

Przekazywanie dzieciom dziedzictwa kulturowego na zajęciach szkolnych lub zajęciach pozalekcyjnych kształtuje w nich poczucie własnej tożsamości regionalnej. Ważnym elementem kształtowania tej tożsamości jest poznanie tradycji i elementów kultury danego regionu. Ten cel spełnia wspomniana „Chatka” – szkolna izba regionalna. Są w niej ekspozycje ofiarowane głównie przez mieszkańców naszej dzielnicy. Prezentujemy autentyczne sprzęty dawniej używane w gospodarstwie domowym, w rolnictwie czy górnictwie. Wszystkim ofiarodawcom dziękujemy za ekspozycje, które nie tylko uczą historii, ale i szacunku do tradycji. Mamy nadzieję, że nasze zbiory stale będą się powiększać i ochronimy od zniszczenia wszystko to, co daje świadectwo

Biesiady w Przedszkolu nr 18

Jak co roku, w Przedszkolu nr 18 (Boguszowice Stare) zostały zorganizowane w grupach „O” Biesiady Śląskie z udziałem rodziców. Biesiady uatrakcyjniono występami dzieci w strojach regionalnych. Nasi wychowankowie przedstawili program o tematyce regionalnej. Można było podziwiać między innymi humorystyczne scenki obyczajowe, tańce, wiersze i piosenki w wykonaniu młodych artystów. Nie brakowało też wspólnej zabawy z zaproszonymi gośćmi.

Nasza placówka od wielu lat propaguje kulturę śląską nie tylko w murach przedszkola, ale także na zewnątrz. Dlatego też dzieci z naszego przedszkola wzięły udział w Przeglądzie Piosenki Górniczej „KARBIDKOWE PIEŚNICZKI” zorganizowanym przez Boguszowicki Dom Kultury, w którym zdobyły I miejsce. Gratulujemy wykonawcom i ich opiekunom.

O kontrolach Straży Miejskiej

Od października Straż Miejska rozpoczęła ponowne kontrole posesji na terenie Boguszowic. W czasie kontroli tych sprawdzane jest:

1. czy na posesji znajdują się znormalizowane kubły na śmieci, właściciel posiada zawartą umowę na wywóz tych śmieci oraz czy posiada rachunki świadczące o comiesięcznym ich wywozie na wysypisko,
2. czy nieczystości płynne (ścieki) odprowadzane są do kanalizacji sanitarnej, a gdy budynek nie posiada podłączenia do kanalizacji, to czy dokonywany jest ich systematyczny wywóz do oczyszczalni (rachunki za okres ostatnich 6 miesięcy),
3. czy posesja posiada w widocznym miejscu numer porządkowy (numer domu).

Dwa pierwsze obowiązki wynikają z zapisów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Brak numeru porządkowego posesji, utrudnia odnalezienie budynku, co jest szczególnie uciążliwe dla pogotowia, policji i straży pożarnej – decyduje więc o naszym bezpieczeństwie, zdrowiu, a nawet życiu.

Za brak kubła na śmieci grozi mandat w wysokości 100 zł. Gdy kontrolujący Strażnicy stwierdzą brak umowy na wywóz śmieci lub ścieków albo też brak rachunków za wymagany okres (miesiąc w przypadku śmieci i 6 miesięcy w przypadku ścieków) każą właściciela posesji mandatem karnym w wysokości do 500 zł.

Dotychczasowe kontrole wykazały, że zdecydowana większość mieszkańców przestrzega prawa. Tylko w nielicznych przypadkach stwierdzono nieprawidłowości. Mandatami ukarano kilkanaście osób.

W najbliższym czasie rozpoczną się kontrole posesji na terenie Gotartowic.

Krystian Dziurok

Nasz parafialny sztandar Św. Barbary ma 50 lat

Rok 1954 – wyszyty na sztandarze - pozwala przypuszczać, że został poświęcony na „Barbórkę” owego roku. Sztandar Św. Barbary ma więc już 50 lat i jest mocno nadgryziony przez żąb czasu, dlatego apeluję do wszystkich Górników (w całym tego słowa znaczeniu) o ufundowanie nowego parafialnego sztandaru naszej Patronki, tak aby mógł być poświęcony 4 grudnia 2005r. przez naszego ks. Proboszcza.
Zapraszam chętnych do pomocy i składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Dziękuję Panu Sylwestrowi Dziwoki w imieniu Kolegów z pocztu sztandarowego i ks. Proboszcza za 20 lat służby Bogu, poprzez noszenie baldachimu i sztandaru podczas uroczystości kościelnych. Zapraszam wszystkich chętnych do tego rodzaju służby.

Sztandar jest moim zdaniem symbolem, a symbol wymaga szacunku, swoistego rodzaju czci. Dla mnie, niesienie sztandaru, baldachimu jest zaszczytem. Trochę mi żal, że nie ma w naszej parafii trzech chętnych górników do niesienia sztandaru Św. Barbary naszej Patronki, podczas uroczystej Mszy Św. sprawowanej za nas – Górników. Baldachim ochrania, oślania Przenajświętszy Sakrament podczas uroczystych ceremonii, a sztandar jest symbolem naszej patronki Św. Barbary, dlatego więc nie czujemy pewnego rodzaju nobilitacji, służąc w ten sposób Panu? Czy nie dostępujemy wtedy zaszczytu większego aniżeli siedzenie w pierwszej ławce? Odpowiedź pozostawiam Wam Drodzy Współparafianie.

Wincenty Matuszczyk

Ministranckie święto

21 listopada nasza wspólnota ministrancka obchodziła swe wielkie święto. Jest to bowiem dzień św. Tarsycjusza – naszego patrona. Z tej okazji o godz. 17.00 została odprawiona uroczysta Msza św., której przewodniczył nasz opiekun ks. Arkadiusz. W trakcie tej Mszy do naszej wspólnoty zostało przyjętych kilku nowych ministrantów. Obecni byli wszyscy ministranci oraz nasi rodzice. Po Eucharystii wspólnie udaliśmy się do domu parafialnego, gdzie czekał na nas obfity poczęstunek. Wspaniale spisały się nasze mamy, które zaprezentowały swoje wypieki. Spotkanie to zaszczytliło swoją obecnością ks. proboszcz Krzysztof i ksiądz Józef. Tak minęło nasze wielkie święto.

Chcielibyśmy w imieniu całej wspólnoty ministranckiej zaprosić wszystkich chłopców do służby przy ołtarzu. Nasze zbiórki odbywają się w każdą sobotę o godz. 8.30 w domu parafialnym. Zapraszamy!

Ministranci wraz z ks. Arkadiuszem

O pracach Polskiej (PRL) i Zachodniemieckiej (RFN) Komisji UNESCO obu krajów nad wzajemnym doskonaleniem podręczników do nauczania historii i geografii w duchu obopólnego porozumienia i zbliżenia.

Zbliżenie polsko-niemieckie

Zbliżenie między Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL) a Republiką Federalną Niemiec (RFN) wymagało m.in. dużych korekt w podręcznikach i programach szkolnych do nauczania historii i częściowo geografii w obu krajach. Stąd zaistniała potrzeba znacznego poparcia dla prac Wspólnej – Niemiecko-Polskiej Komisji Podręcznikowej UNESCO - nad uchwaleniem wspólnych zaleceń do nauczania historii i geografii tak w szkołach polskich jak niemieckich. Zachęcająco na te obopólne – polskie i zachodniemieckie inicjatywy - wpłynął zawarty 7 grudnia 1970 roku Układ o Normalizacji Stosunków między RFN a PRL: „Obie układające się strony zapewniły sobie wzajemnie, że istniejąca linia graniczna, której przebieg określony został w postanowieniach poczdamskich, stanowi zachodnią granicę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Obydwa państwa zdecydowanie podkreśliły kardynalne znaczenie „nienaruszalności tych granic teraz i w przyszłości”, co jest fundamentem pokoju i zapewnia jednocześnie integralność terytorialną. Oświadczyły także, że nie żywią wzajemnie żadnych roszczeń terytorialnych i „że nie będą takowych wysuwać w przyszłości”.

Kontakty podręcznikowe polsko-zachodniemieckie ożywiły się w roku 1971 dzięki współpracy z Międzynarodowym Instytutem Podręczników Szkolnych w Brunzwiku. Partnerami rozmów podręcznikowych byli po stronie niemieckiej - Friedrich Ebert Stiftung (Fundacja im. Friedricha Eberta), po stronie polskiej – Polska Komisja UNESCO. Rozmowy przebiegały w duchu i w zgodzie z zasadami UNESCO, przyświecała im konieczna potrzeba utrwalenia pokoju i osiągnięcia porozumienia między dwoma narodami – polskim i niemieckim.

W dniach od 22 – 26 lutego 1972 na zaproszenie Polskiej Komisji UNESCO spotkali się w Warszawie historycy, geografowie, pedagodzy, specjaliści do spraw podręczników oraz wydawcy z RFN i PRL. Na konferencji tej sformułowano założenia przyszłej współpracy i uchwalono pierwsze zalecenia odnośnie do sposobu nowego przedstawiania w podręcznikach historii i geografii wzajemnych stosunków między oboma krajami.

W latach od 1972 – 1975 odbyło się na przemian w Warszawie i w Brunzwiku osiem konferencji podręcznikowych. Opracowane zostały „zalecenia” dla autorów podręczników szkolnych, dla nauczycieli w PRL i RFN obejmujące okres dziejowy od czasów najdawniejszych do końca drugiej wojny światowej oraz stosunków międzynarodowych. Nad przygotowaniem konferencji pracowały Ministerstwo Oświaty i Wychowania w Warszawie oraz Międzynarodowy Instytut Podręczników Szkolnych w Brunzwiku – „Internationales Schulbuch-Institut”, później, tj. od 1975 - Georg Eckert Institut für Internationale Schulbuchforschung, czyli Instytut im. Georga Eckerta dla Międzynarodowych Badań nad Podręcznikami Szkolnymi.

Przy opracowywaniu „Zaleceń” zwracano szczególną uwagę na te problemy i okresy w historii stosunków polsko-niemieckich, które dotąd w podręcznikach obu krajów nie zostały przedstawione w sposób zadowalający obydwie strony lub zostały zgoła pominięte. Dotyczy to oczywista trudnych okresów w dziejach naszych narodów. Dla osiągnięcia założonych celów organizowano konferencje naukowe na przemian w PRL i w RFN, czyniąc starania o wyeliminowanie z tekstów podręczników „często występujących tam błędnych ujęć i określeń”, dążąc do skorygowania mylących terminów.

Działalność „Wspólnej Niemiecko-Polskiej Komisji do Spraw Podręczników Szkolnych” („Gemeinsame Deutsch-Polnische Schulbuchkommission) umocniła i wyrównała drogę do zbliżenia i pojednania między narodem niemieckim i polskim, pobudziła po obu stronach wzajemne zainteresowanie się sąsiadów sobą, co ożywiło obopólną sympatię i wpłynęło także na rozwój korzystnej wzajemnej współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską a RFN, pobudziło sympatię dla Polaków i ich kultury i wzajemnie dla Niemców. Niemcy Zachodnie stały się wtedy największym na Zachodzie partnerem gospodarczym Polski.

Tu trzeba zrozumieć, że podstawy dla takiego widzenia Polski i Polaków przez Niemców, zainicjowane na forum międzynarodowym, są przedłużeniem postanowień poczdamskich w sprawach granic, co zostało potwierdzone przez Układ z dnia 7 grudnia 1970. Była to sprawa istotna i dla dalszego rozwoju naszych wzajemnych stosunków ważna. Przypominać o tym

będzie następnym pokoleniom uczniów-Niemców i nie tylko - szkoła za pośrednictwem nauczyciela oraz zreformowanego i obiektywnego podręcznika, co jest niezmiernie istotne.

Od 2 czerwca do końca lipca 1997 prowadziłem w Republice Federalnej badania do tematu: „Obraz Polski i Polaków w zachodniemieckich podręcznikach szkolnych” i stwierdziłem, że zaszły tu poważne zmiany na korzyść pod wpływem oddziaływania wieloletnich wysiłków Wspólnej Komisji UNESCO. Były to zmiany trwałe, które przesiąkły głęboko nauczanie szkolne, zwłaszcza historii, duchem zaleceń wspólnej polsko-niemieckiej Komisji UNESCO. Wynika to wyraźnie z wypowiedzi radcy szkolnego pana Wolfganga Neckel: „U nas w Hamburgu >Zalecenia Wspólnej Niemiecko-Polskiej Komisji UNESCO< zostały zupełnie wprowadzone do nauczania szkolnego. Tutaj nie dopuszcza się do użytku szkolnego książek (podręczników) niezgodnych z >Zaleceniami...<. Nie ma też u nas nauczyciela, który uczyłby o Polsce tendencyjnie, źle”. To potwierdziło się w badaniach w środowisku uczniowskim. Jeden tylko uczeń był innego zdania. Wynika to z jego wypowiedzi na poruszany temat: „In Polen gibt es nur viel Kinder und Gense” („W Polsce jest tylko dużo dzieci i gęsi”). Był to – okazało się - syn przesiedleńców z powiatu raciborskiego. Stereotyp ten był ongiś modny w Niemczech.

Zastrzeżenia odnośnie do wprowadzenia „Zaleceń UNESCO” do nauczania historii i geografii zgłaszały kraje (Landy) rządzone przez CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), ale żaden z nich, prócz Bawarii, ich nie odrzucił. Zmiany na korzyść obrazu Polski i Polaków w podręcznikach do nauczania historii i geografii stanowiły pozytywny wydzźwięk w ewolucji obrazu Polski w nauczaniu szkolnym. Można to było zauważyć w podręcznikach szkolnych do nauki historii wielkich firm wydawniczych. Sumując przeobrażenia zachodzące w interesującej nas dziedzinie w Niemczech – nie można nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że ewolucja zachodząca tam w podręcznikach szkolnych do nauki historii z opinią znawcy interesującego nas zagadnienia – Enno Mayera, który powiedział już wtedy, że uprzedzenia, stereotypy na temat Polski i Polaków w nauczaniu szkolnym zniknęły z podręczników szkolnych zupełnie.

Polskiej Komisji Podręcznikowej UNESCO przewodniczył prof. Władysław Markiewicz (PAN, Uniwersytet Warszawski), zastępował go prof. Janusz Tazbir (PAN). W pracach tych brali także udział profesorowie z instytutów regionalnych, jak Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Śląski w Opolu.

Alfred Mura

Rok Eucharystii (II)

Obecnie w Kościele mamy nowy rok liturgiczny, który został ogłoszony Rokiem Eucharystii. Dlatego też wydaje się słuszne przypomnienie części nauki Kościoła na temat Eucharystii.

W niniejszym numerze naszej gazetki parafialnej przedstawiona zostanie kolejna część opracowania Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”. W ostatnim numerze omówiono wstęp, w którym powiedziano, że Kościół żyje dzięki Eucharystii ustanowionej przez Jezusa w wieczerniku. Jest to wielka tajemnica wiary, która stanowi największe dobro Kościoła.

Eucharystia jako tajemnica

Z próbą zrozumienia tej tajemnicy spotykamy się w pierwszym rozdziale dokumentu zatytułowanym „Tajemnica wiary”. Papież pisze w nim, że Eucharystia jest największym darem Chrystusa dla Kościoła i człowieka, darem, w którym doświadczamy zbawienia. Stało się tak, ponieważ Chrystus wracający po ziemskim pobycie do Ojca w niebie nie chciał zostawić ludzi samych. Pragnął być z nimi razem i dlatego Chrystus jest rzeczywiście obecny w Eucharystii. Obecność ta jest tajemnicą naszej wiary. To tajemnica będąca wyrazem wielkiej miłości. Jezus tak mocno kocha człowieka, że chce być z nim zawsze obecny. Miłość ta wyraża się nie tylko poprzez obecność rzeczywistą Jezusa, ale także poprzez Jego ofiarę krzyżową. Tak więc w Eucharystii uobecnia się ofiara krzyżowa. Potwierdzają to słowa samego Pana, który mówi o swoim Ciele, że „za nas będzie wydane”, a Krew „za nas będzie wylana”. I taka właśnie ofiara Jezusa dokonuje się w czasie każdej Mszy św.

Eucharystia jako pamiątka

Poza obecnością Jezusa i Jego ofiarą Msza Święta stanowi także pamiątkę ofiarną, przedłużającą ofiarę Jezusa na Krzyżu. Dzięki komunii świętej ludzie mogą uczestniczyć w tej ofierze, życiu Jezusa i doświadczyć z nim jedności. Jest to jedność męki, cierpienia, zmartwychwstania oraz życia wiecznego. Można powiedzieć za św. Pawłem, że „...nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. Staje się tak dlatego, że ofiara Chrystusa i ofiara eucharystyczna są jedną ofiarą.

Eucharystia jako uczta

Zbawca skuteczność ofiary urzeczywistnia się w pełni, kiedy w Komunii św. przyjmujemy Ciało i Krew Jezusa. Ofiara ta skierowana jest ku wewnętrznemu zjednoczeniu wierzących z Chrystusem. To zjednoczenie dokonuje się dzięki Jezusowi w Eucharystii, gdzie Chrystus jest pokarmem a Eucharystia ucztą. Ta uczta daje życie. Zapowiedział to już sam Jezus słowami „Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53). Spożywając pokarm Jezusa otrzymujemy również dar Ducha Świętego, który jest źródłem innych darów. Ten związek między Eucharystią a Darem Ducha wyraża modlitwa „Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie”. W ten sposób przez dar swojego Ciała i Krwi Chrystus pomnaża w nas dary Ducha świętego.

Eucharystia jako nadzieja

Poza powyższymi aspektami Eucharystii Jan Paweł II podkreśla, że aktywny i pełny udział w Eucharystii (przyjęcie Komunii Św.) daje ludziom początek życia w przyszłej chwale, czyli ostatecznym zbawieniu. „Kto się karmi Chrystusem nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi jako przedsmak przyszłego życia w niebie”. Takie ujęcie Eucharystii umacnia jedność z Kościołem wszystkich zbawionych w niebie. Konsekwencją pełnego udziału w Eucharystii jest nadzieja lepszego życia realizowana w codziennych obowiązkach oraz poczucie odpowiedzialności za otaczający świat. Pod wpływem tej nadziei każdy wierzący powinien codziennie podejmować zadanie przemiany swojego życia tak, aby stało się ono całe eucharystyczne.

Na podstawie „Ecclesia de Eucharystia” opracował

Krzysztof Kopiczko

Po naszym o godach

Wito Was wszystkich po świętelnym w te gody Narodzenia Pańskiego! Czy to stary, czy to młody, każdy cieszy się na gody. Na latośni dzieciątko opowiem Wom historio z moich młodych lot. Toż było tymu tak.

Jakżech jeszcze był za łebka i chodziłech z taszom do szkoły toch wtedy każdego roku miał jedna starość i jedne zmartwiyni. Cały rok człowiek czekał na te święta, a w tym Adwyncie to już miało człowieka rozerwać z tej nieciyrpliwości. Żeby to już była ta wilijo! A po tym wilijo przyszła i wilijo przeszła. Przeszło piyrwsze święto i przeszło drugie święto. Kołocz sie zjadło, makówki sie zjadło, pierniki i orzechy sie zgryzło, pieczki z gruszek i śliwek sie skończyły, z kaprów i ze śledzi zostały yno te gysztele, a siymieniotka obowiązkowo skwaśniała. Śpiywało się co prawie „Dzisiaj w Betlejem”, ale kożdy wiedziol, że to nie było „dzisiaj”, yno przedwczoraj, skuli tego lepi jeszcze jakoś pasowało śpiywać „W wczora z wieczora”. Święta się skończyły, radość zgasła jak te świyeczki na choince, a w sercu biydnego małego człowieka pozostał smutek i żol. W Piśmie Świętym pisze: Smutek wasz w radość się obróci. Ale wtedy było na opak – radość obróciła się w smutek. We drugi święto na wieczór myślołech z żalym czamu te święta tak prędko minyły, po co tyn świat się jeszcze kręci.

Jużech wtedy wiedziol z nauki w szkole, że Zymnia to jest taki wielki karasol, co na nim przez cołkie życie jeżdżymy za darmo – i dzieci i starzy. Pokąd som feryje toby jeszcze szło, ale jak się feryje skończom, to już wszystko przepadnie na wieki amyn – bo kaj tam dopiyro do Wielkanocy! Toż tyn mój młody rozum zaczon rozmyślać i medytować: żeby święta były zawsze, kożdy dziyń, a żeby nigdy nie było beztydziyń. I myślołech se, żeby te święta trwały chociaż do Wielkiego Piątku. I zaś od nowa zaczynać świętowanie. Tak by człowiek aby wiedziol po co żyje w tej biydnej zymni, w tej lez dolinie. Po prostu chciołech wynokwić taki patynt, żeby tyn świat był zawsze świętalny, a nigdy beztydniowy.

I tak żech rozmyśloł nad tym cudownym patyntym długie lata i łomoloch się nad tym głowa. Dzisiej, dzięki Bogu, mom tyn patynt w kapsie i już się nie starom o to, że te święta bydom mi za krótkie i węzłowate. A stało się tymu tak. Jednego dnia klupnołech się w głowa, bo mi coś strzelyło do głowy, żech jo te święta obchodził na opak. Toż terozki pedzioloch se tak: musza ta sprawa odkręcić, obrócić nazod i wszystko bydzie w porządku. No i tak sie tyż stało. Moja nojwiększo pomyłka, co się tyczy świąt była tako, że mi się zdowało, że te święta som yno do mie, do mojej prywatnej uciechy, po to żebych jo mogł jeść radość wielkom łyżkom. Ale żeby tyż innym rozdować – tako idyjo mi wtedy jeszcze w głowie nie zakwitła. Chciołech yno inkasować, a nie wypłacać. Ale takigo interesu ni ma. Dzisiej co prawie nie dziwia się tymu łebkowi, co przed wiałaś tam laty te święta na opak obchodził, a tak samo się nazywoł jak jo, bo siedmioletnio głowa a główka kapusty to chnet jedno a to samo. Ale dziwia sie czasym ludziom starszym, że nieroz przez cołkie życie te godne święta na opak obracajom.

Ludzie co roku zapominajom o tym, że Boże Narodzynie mo być świętem miłości i dobroci. Żeby drugim robić dobrze i im radość sprawiać. Ludzie powiedzom w tej chwili: my wcale nie zapomnieli o sprowianiu bliźnim uciechy na Dzieciątko. Dyc jo wiyom, że wy o tych nojbliższych ze swojej rodziny jeszcze jakoś pamiętacie, na Gody kupujecie se podarki i cejco (bo to i tak w doma zostanie, przekłodo się to yno z jednej kapsy do drugiej), ale żeby się tyż tak piyknie rozejrzeć czy by nie szło komu pomóc, abo uciecha sprawić. A dycki jeszcze som na święta ludzie opuszczoni i samotni, zapomniani, biydni, tacy co im na wilijo żodyn ani „wesołych świąt” nie powiy. Tyż, moji mili, moja recepta jest krótko, a patynt prosty: trza pamiętać o tym, że „lepszy jest dować aniżeli brać”. Kto yno o swojej radości i uciesze myśli, jak tyn siedmioletni bajtel, tyn nigdy nie bydzie ze zycio kontynt. Przypomna Wom jeszcze jedna mądrosć: „Kto zasiywo radość, tyn zniwuje radość”.

Humor

W przeddzień Wigilii ojciec dzwoni do syna:

-Ja i twoja matka postanowiliśmy się rozwieść. Doszliśmy do wniosku, że po 40 latach małżeństwa nie możemy już na siebie patrzeć.

-Ależ tato, co ty opowiadasz?

-Możesz powiadomić o tym swoją siostrę.

Syn przejęty wiadomością natychmiast dzwoni do siostry.

-Co?!!! Ja na to nie pozwolę, już do nich dzwonię.

Zadzwońska i mówi:

-Tato nie możecie się rozwieść! Nie róbcie nic dopóki nas tam nie będzie.

Ojciec odłożył słuchawkę i rzekł do żony:
-Zrobione. Będą na Wigilii. Tylko co my wymyślimy na Wielkanoc.

Alojzy Krawczyk

Barbórka w SP 16

Tradycją boguszowickiej Szkoły Podstawowej nr 16 stały się biesiady z okazji Dnia Górnika – „Barbórki w szesnastce”. W tym roku na barbórkowej biesiadzie gościło ponad 120 osób. Część artystyczną przygotowali uczniowie z klas drugich i trzecich. Część ta była przedstawiona w gwarze. Dodatkowego uroku dodały piosenki ludowe i tańce regionalne wykonane przez uczniów z kółka regionalnego „Kumy”. Wystąpili oni w strojach ludowych, które są własnością szkoły

Szkolna izba regionalna

W budynku obok Szkoły Podstawowej nr 16, w tzw. „Chatce”, powstała szkolna izba regionalna. Zgromadzone tam eksponaty wspaniale służą uczniom podczas zajęć edukacji regionalnej. Dzięki temu dzieci mogą dosłownie dotknąć kawałka historii swojej „małej ojczyzny”. Są w niej autentyczne sprzęty dawniej używane w gospodarstwie domowym, w rolnictwie czy górnictwie.

Ministranci

21 listopada nasza wspólnota ministrancka obchodziła uroczystość św. Tarsycjusza – patrona ministrantów. Z tej okazji o godz. 17.00 została odprawiona uroczysta Msza św., podczas której do wspólnoty zostało przyjętych kilku nowych ministrantów. Po Eucharystii w domu parafialnym odbyło się wspólne spotkanie ministrantów i ich rodziców.

Biesiady śląskie

W Przedszkolu nr 18 zostały zorganizowane Biesiady Śląskie z udziałem rodziców. Biesiady uatrakcyjniono występami dzieci w strojach regionalnych. Wychowankowie przedstawili program o tematyce regionalnej. Można było podziwiać między innymi humorystyczne scenki obyczajowe, tańce, wiersze i piosenki w wykonaniu młodych artystów.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Redaktor prowadzący: Krystian Dziurok + **Adres redakcji:** probostwo, ul. Małachowskiego 38, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:** www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.300 egz.
